

Rehabilitować epokę

Koniec września, początek października – to czas, kiedy nauka łatwiej przebija się do świadomości społecznej. To czas na festiwale nauki.

W tym roku w Warszawie odbyła się debata oksfordzka pt. „Uniewinnić średniowiecze” (debatyoksfordzkie.org/). Chyba każdy z nas, przynajmniej w szkole, zetknął się z określeniem „mroki średniowiecza”. Czy zatem to obiegowe powiedzenie ma rację bytu?

Tym, którzy nie brali udziału w jakiegokolwiek debacie oksfordzkiej (zachęcam), wyjaśniam, że odbywa się zgodnie ze ściśle określonymi regułami rządzącymi dyskusją uczestników (limitowany czas na wypowiedź i dyskusję), umożliwiającymi jasne sformułowanie opinii. W warszawskim Teatrze Polskim do debaty stanęło trzech mówców po stronie obrońców tezy, trzech przeciw niej. Osiągnąć średniowiecza bronili Jarosław Szczepański, Andrzej Gierszewski, Przemysław Urbańczyk. Oskarżali Jan Hartman, Grzegorz Pac, Andrzej Zybala.

Argumenty...?

Średniowiecze to wielka rewolucja rolnicza, upowszechnienie pieniądza, początki nauk ekonomicznych, powstawanie i rozbudowa miast, upowszechnienie metod pomiaru czasu i odległości, wspaniałe budowle świeckie i sakralne, eksploracja globu, refleksja nad Wszechświatem, załóżki metody naukowej. Rozwój filozofii, etyki ekonomicznej, etyki pracy, Marcin Luter i jego nauki. Formowanie narodów, cywilizacja i religia zachodniej Europy wkracza do Europy środkowej, rozwój państw słowiańskich. Argumentacja rzeczowa, materialna, prezentowana przez adwokatów średniowiecza zetknęła się z atakiem emocji prokuratorów. Ci zauważyli człowieka, jego cierpienie, nędzę, choroby i masowe epidemie, coraz szerzej atakujące przeludnione miasta. Towarzyszące temu zaostrzenie prawodawstwa, surowe wyroki (słynne „czarownice” topione i palone na stosach). Wzrost ekonomiczny, średniowieczne niewolnictwo. Despotyzm władców, wojny, zaczątki totalitaryzmu.



Czy chciałbyś żyć w tamtych czasach, pytali oskarżający. Upraszczaając (lub wznosząc na inny poziom), dyskusja toczyła się także wokół pytania filozoficznego: czy uważamy, że zło jest immanentną cechą ludzkiego charakteru, ludzkiej natury? Czy w kolejnych stuleciach nauczyliśmy się kontrolować (przynajmniej czasem) zło panujące w ludzkich społecznościach, o różnym stopniu ucywilizowania, czy ewoluowaliśmy w kierunku istot „lepszyc” ze społecznego punktu widzenia?

To nie była „akademicko” chłodna debata. Chwilami co bardziej rozgrzani sporem dyskutanci podnosili głos, broniąc określonych poglądów. Taka gorąca dyskusja ujawnia wyraźnie zalety jej porządkowania, zamykania w formalnych ramach. Słuchacze i dyskutanci niechętnie opuszczali salę – dużo zostało do przegadania...

Przed rozpoczęciem debaty publiczność głosowała, z pewnym nadmiarem broniąc średniowiecza (58/52), a wynik ten znacząco uległ zmianie przy powtórnym głosowaniu na zakończenie spotkania (79/40). Zwyciężyły osiągnięcia materialne nad emocjami i przemijającymi ludzkimi zachowaniami.

Na koniec „wisienka” w postaci innej jesiennej wiadomości naukowej – że nie wspomnę o laureatce literackiej Oldze Tokarczuk. Jeden z laureatów Nagrody Nobla z chemii, John Goodenough, jest profesorem w dziedzinie fizyki ciała stałego w Uniwersytecie w Austin (Texas). Jest też najstarszym z dotychczasowych laureatów: ma 97 lat. Obecnie opracowuje wysoko sprawne, niepalne baterie z nowego typu elektrodami. Lekarze dokuczają mu, zakazując pracy dłużej niż do godziny 16. Był w podróży, gdy się dowiedział o swojej nagrodzie. I podobno powiedział: „mam nadzieję, że tam, w Teksasie, dalej będą mnie zatrudniać”.

Magdalena FIKUS (magda.fikus@gmail.com)